

205 powodów do zakochania

Paweł Pietrzak dwa razy w życiu poczuł mrowienie w sercu. Pierwszy raz, gdy zrobił prawo jazdy i z tej okazji otrzymał od rodziców pierwszego peugeota 205.



Munir Al-Dujail, Małgosia, Paweł Pietrzak i „205-tki”, które ich połączyły (Fot.: Wojciech Nieśpiałowski)

Drugi raz, gdy spotkał swoją przyszłą żonę Małgorzatę Andrzejewską. Podobnych emocji doznają Grzegorz Andrzejewski, vel Don Padre oraz Munir, urodzony w Polsce Szwed. "Spot na sportowo" - tak brzmi oficjalna nazwa sobotniego zlotu miłośników samochodów marki Peugeot w Lublinie. Do naszego miasta przyjadą fani "Iwa" z całego kraju. Motorem imprezy jest Paweł Pietrzak, a wszystko zaczęło się w Wrocławiu. - Studiowałem architekturę. Jeździłem wtedy 205-tką. We Wrocławiu fani tej marki regularnie spotykali się w umówionym miejscu, żeby porozmawiać o samochodach. Co można zmienić, co ulepszyć, a co poprawić. Później siedziałem na wakacjach we Francji i pomyślałem sobie, dlaczego nie zrobić tak w Lublinie? Puściłem info w Internet. Na spotkanie pod Tesco przyjechało kilkanaście aut. Byłem zaskoczony - opowiada Paweł Pietrzak.

Historia miłości Pietrzaka do peugeota 205 sięga daleko w przeszłość. - W połowie lat 90-tych ścigałem się 205 dieslem. To był poroniony pomysł - przyznaje. Ale potem, u chłopa pod Biłgorajem, znalazł 205 CTi.

Z kurnika po serce

To był kabriolet, który przez trzy lata robił za kurnik.

- Jak go zobaczyłem, to powiedziałem sobie, że muszę uratować ten samochód. Wyciągnąłem go z niebytu. Dwa lata pracy i sporo pieniędzy włożyłem w reanimację - mówi Paweł Pietrzak.

W grudniu 2004 roku Pietrzak jechał już przez Lublin. Na światłach zatrzymał się za nim peugeot 205. - Zobaczyłem w lusterku jak ktoś do mnie macha, błyska światłami i coś pokazuje. Myślałem, że ktoś chce mnie łąć. A tu gośćcio podszedł i mówi, że chce pogadać o aucie. Czemu nie? pomyślałem. Tak Pietrzak poznał "Don Padre", czyli Grzegorza Andrzejewskiego.

[Spot na sportowo](#)

Organizatorzy spodziewają się kilkudziesięciu aut z całej Polski. Peugeotowcy spotykają się o godzinie 9 na parkingu Skansenu. O 10 pojedą przez miasto pod Zamek Lubelski. Następnie ruszają na tor kartingowy przy ul. Zemborzyckiej, gdzie ich "furki" będą mogły się popробować. Na tor będzie można wejść bezpłatnie.

Małgosia

Panowie od razu nawiązali nić porozumienia. Temat: peugeot 205. - Jak się okazało Grzegorz właśnie wrócił z Francji, a moja wyremontowana 205 wpadła mu w oko. Rozmowa od razu zaczęła się kleić, a może lepsze hamulce, sztywniejsze amortyzatory, sportowe fotele, więcej mocy pod maską. 205 musi wyglądać, bo to auto kultowe. Faceci lubią takie zabawki - śmieje się Pietrzak. - Umówiliśmy się na rajdzie Ziemi Lubelskiej, aby sfinalizować transakcję zakupu kół przez Don Padre. Paweł Pietrzak przyjeżdża, wysiada... - Jak by mnie piorun strzelił. Zobaczyłem Małgosię. Oczywiście jako członek ekipy organizującej rajd od razu zaproponowałem Małgosi wspólne oglądanie odcinków specjalnych rajdu. Małgosia, córka Don Padre, przystała. Dwa dni później wróciłem z Wrocławia do Lublina, bo nie mogłem bez niej żyć - opowiada Paweł Pietrzak.

Don Padre też wpadł

Przy okazji tej miłości, Don Padre został członkiem klubu 205. Przyszły zięć - termin ślubu ustalony na wrzesień - namówił teścia do zmiany 205 na lepsze 205. - Pojechaliśmy do Niemiec kupić od kolekcjonera 205 griffe. Po wielu godzinach rozmów sprzedał, tylko dlatego, że jesteśmy pasjonatami tej marki. Takich aut jest na świecie może ze 100 - opowiada Paweł.

Małgosia Andrzejewska równie gorącym uczuciem pała do przyszłego męża Pawła, co do peugeotów. - Deskę rozdzielczą mam w jednym palcu - mówi pewnie przyszła pani inżynier,

która w tym roku kończy wydział budowlany Politechniki Lubelskiej. - Jak trzeba, to biorę klucze i pracuję przy samochodach.

A wiecie, co dostanie w prezencie ślubnym?
Peugeota 306 cabrio.

Munir, co kocha 205 i Polskę

Na sobotnim zlocie nie zbraknie też Munira Al-Dujaily, czyli... Szweda z polskimi korzeniami. - Mama ukończyła w Lublinie stomatologię, tato ekonomię na warszawskiej SGH. Po pierwszej klasie, w '87, wyjechałem z rodzicami do Szwecji. Tam ojciec kumpla w bloku kupił sobie 205 GTI, Nowiutkie, prosto z salonu. Jak szczeniaki siedzieliśmy w aucie i marzyliśmy, że kiedyś też takim będziemy jeździć - opowiada Munir.

Marzenie się spełniają. Jeszcze w Szwecji Munir dostał 205 od mamy. - Przez rok jeździłem bez prawa jazdy. No, ale w końcu zdobyłem w Szwecji "prawko".

Pięć lat temu Munir przyjechał do Lublina studiować medycynę. Oczywiście z 205-tką. - Na pierwszym roku miałem poważny wypadek. Do śmierci zabrakło mi pół metra blachy. To, co zostało z peugeota wrzuciłem do garażu wujka, przerwałem studia i wróciłem do Szwecji.

Załamałem się...

Po trzech miesiącach wrócił i do Polski, i na studia. A 205 zrobił na cacko. - Pod maską silnik 1.9 16V od citroena Bx, hamulce Brembo, sztywne zawieszenie. A Pawła widywałem czasem na mieście jak jeździł swoim. Zgadaliśmy się na ślubie kolegi, który do kościoła jechał 205 cabrio Pawła. I tak się zaczęła nasza przyjaźń.